

ROZMIŁOWANY w POEZJI

WĘDROWIEC z GRUDZIĄDZA



Znana formuła Norwida głosi, że poetą się jedynie bywa. To znaczy, że w danym człowieku pojawia się wewnętrzny szept dajmoniona. W swojej dążności literackiej, z potrzeby serca, pragnie on wyrazić siebie w utworze i stworzyć własny portret poety, zdając sobie sprawę z przemijalności egzystencji.

Po uważnej lekturze: Wędrowiec * Cień * i innych wierszy, czytelnik dostrzeże, jak poeta Zbigniew Rytlewski, z wrażliwą grą zmysłów i nienasyconą chłonnością umysłu – kreuje w mirażu zwidzeń przestrzenie, w których chce się przeglądać jego jaźń i wyobrażenia. Z własnym filingiem – metodą opisu tchnienia wiatru i metaforami żarliwości, przekazuje poetycką propozycję zgromadzoną w tomikach wcześniejszych i wierszach najnowszych. Nasycone są głębią przemyśleń i odczuć. Pozwalają czytelnikom rozbudzić w sobie subtelne postrzeganie świata z imaginacji – w starciu z realnością ziemskiego bytu.

Mała recenzja, obraz i grafiki – Ella Hyciek



Zbigniew Franciszek Rytlewski urodził się 1 kwietnia 1947 r. W Warlubiu na Pomorzu. Szkołę średnią ukończył w Liceum Ogólnokształcącym w Nowem. Jest absolwentem Wyższej Szkoły pedagogicznej w Bydgoszczy o kierunku nauki społeczne i historia. W latach 80 - tych był współzałożycielem Wojskowych Kół Literackich. Do roku 1990 prezesował Wojskowemu Kołu Literackiemu Pomorskiego Okręgu Wojskowego.

Obecnie członek Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Bydgoszczy.

Debiutował w miesięczniku literackim „Nike” - poezją i artykułami o poezji. Wiersze publikował w almanachach: „Jestem” 1985, „Trynka” 1985, „Próba czasu” 1986, „Ars poetica” 1987, „Nike” 1988, „O poezji jasną i przewodnią” 1990, „Obraz ciszy” 1993, „Wtedy i teraz” 1994, „Strofy do popiela” 1995, „Horyzonty słowa” 2004. Utwory jego były recytowane w audycjach radia PIK, radia Inowrocław i w radiu Grudziądz. Za swoją działalność otrzymał w 1986 r. Odznakę „Zasłużony Działacz Kultury”, a w roku 1996 medal „Za zasługi dla rozwoju kultury w Siłach Zbrojnych”, w roku 1997 otrzymał medal imienia „Edwarda Stachury” – za dotychczasowe osiągnięcia literackie przyznane przez Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury w Bydgoszczy. Publikacje jego są w kwartalniku literacko – artystycznym „Pobocza” i miesięczniku literackim „Akant”. Wydał tomiki poezji „Odrodź się drzewem” w 1997 r., „Magia” 1998 r. Arkusz poetycki „Dymiący kikut myśli” jest zbiorem z lat 200 – 2004” i obecny tomik „Wędrowiec”.

Wędrowiec

Wędrujesz ulicami miasta
jak ja przemierzasz kilometry ulic
z przyjemnością wpatrujesz się w witryny
omijasz peryferie

zacząłeś zadawać pytania
dlaczego wlecziemy się
w chude jutra
w odtrącone marzenia
poryte zmarszczkami

dlaczego...

daremnie rozjaśniam umysł
patrzę i nie widzę
lecz ciągle słyszę głosy
aniołów w łachmanach
jak proszą przy skraju chodnika.

Samotny

Kocham ciszę
wówczas nie boję się słów
chcę oddać ból
co rozsadza trzewia
byś poznała smak samotności

pamięć
przypomina
osaczenie

nie rozkrzyczę serca
odnajdę
niezaspokojoną
pustkę odtrąconych miłości
pozwolę by twoje piersi
były samotne
zadyszane porosną szronem



Kolorowe ptaki w Charzykowach

Woda w Charzykowach była w kolorze ołowianym
czułem ciepło
krągłej wypukłości piersi
z niej wysypywały się czułości

krążyły
niczym ptaki
przywoływane zaklęciem

to nie było żadne wyuzdanie
lecz wesoła łagodność
wypełniała kaskadą dłonie

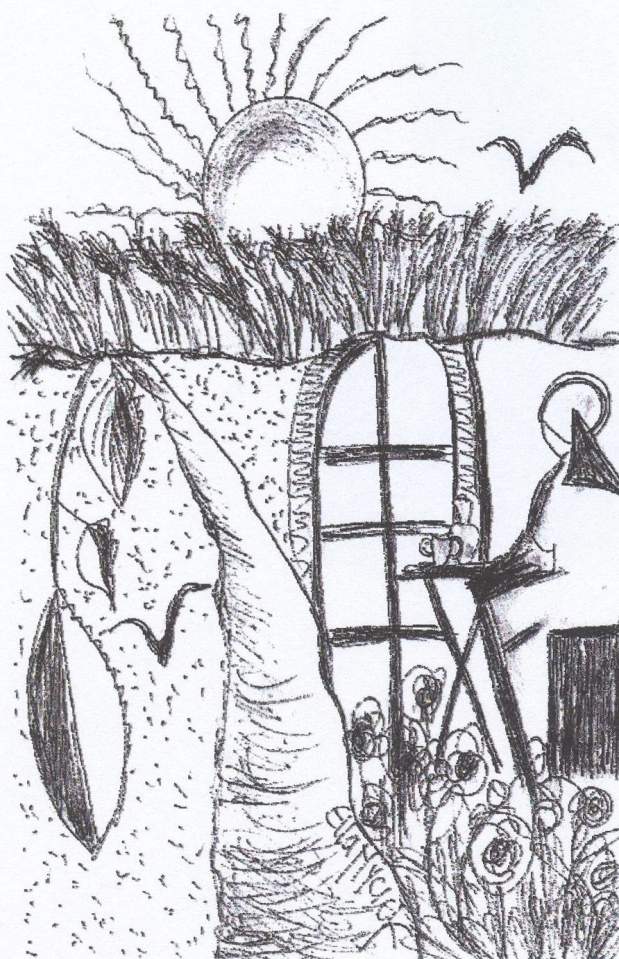
zagubiona w kroplach
szeptałaś
jesteś słodki.



Szelest ciszy

Słońce w źrenicach przygasa
a przywiedle wzruszenia
budzą pośóółkłe stosy wierszy

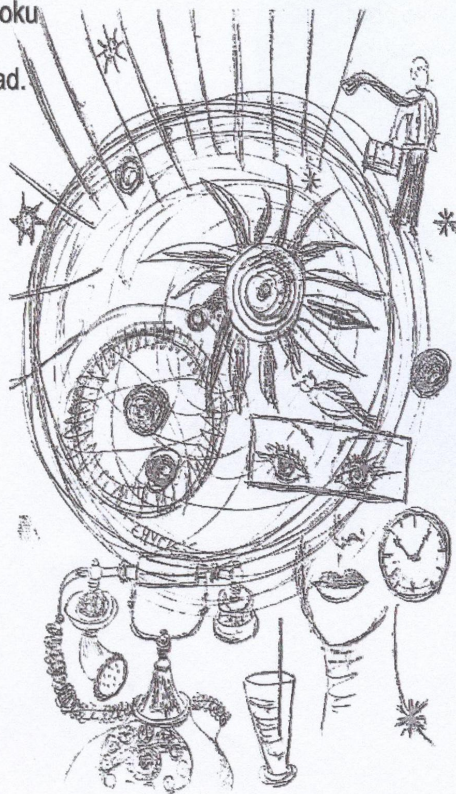
wokół cisza
zamknięta w czterech kątach
wyłuskuje sztywniejącą nadzieję
i ostatnie marzenia poety.



Chłód dłoni

Przywołuję tamto niebo
odnajduję uniesienia
ciepło

z sieci sylab
tłuste troski
przyczajone
szykują się do skoku
ośmieliły dłonie
odnalazły twój ślad.



Poezja

Obok przelewają się dni
ludzkość toczy się z łoskotem
czekam na słowa prawdy
gdzie w trudzie dyskusji
wykuwa się wiarygodność
światłem błyszczą
odnalezione słowa

ciemność zamykam w dłoni
zagubione w mroku spojrzenie
dopełni prawdy

grzebię banały zniewolenia
a pytania
zachłysną się
o nową rzeczywistość.

Oczy w pętli

Budzę
niechcący krainę marzeń
w niej drzemiącą miłość

ciągle przywołuję
twoje śmiejące się oczy
drżą- pętlą

tylko poezja
rozmiłowana
tuli milczenie.



Strzała Amora

W blasku świec
oczy szukające rozkoszy
i uda otwarte
jak ramiona drzew
zmieniasz pozy
gwałcąc wszelkie zasady
przebita strzałą Amora
płoniesz różą.



Płaczący las

Wokół cisza
i las płaczący jesiennymi łzami
spadającymi w zieleń mchów

jastrząb krzykiem
oznajmia przybycie
trzask łamanych gałęzi
śladem ucieczki gospodarzy

to przez okna pól
z hukiem silników
człowiek zjawia się świtem

w leśnych ostępach nawoływania
gubione słowa
ostoją ciszy wyludnione ulice

a nocą
wielkie oczy uczą się czytać
(najnowszych wiadomości z gazet)

sosny odurzone
drżąc czekają świtu
wypatrują ponownego
najazdu Bogów.



Tęsknota

Jeszcze wczoraj
przybyło pytań
odwracaliśmy wzrok
kryliśmy wstręt
i pogardę

boimy się
niepogodzonych z losem
odnajdujemy w nich
opuszczone słowa
lecz dotykamy strachu
milczenia i głodu

w dłoniach
kurczowo trzymamy
niedopite szklanki...

Cień

Muza mówiła
że jestem zanurzony
w dmuchawcach
słuchałem głosu nagi
skłócony z sobą

w oddali tętniły konie
parskaniem
spijały bezruch
przypominały bym poruszył
tarczę zegara

przykrytą
cieniem
doganiam co uciekło

powoli ze spokojem wahadła
wypatruję oczu
czekam
jak wyschnięte koryto rzeki.

